Nro. 96.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 1. Grudnia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Na utworzenie Szwadronu odwodowego pułku ułanów, imieniem N. Pana zaszczyconego, ofiarowali znowu w Cyrkule Kołomeyskim: Wszyscy PP. Posiadacze Strzylca 86 Zr.; P. Antoniewicz Dzierżawca Obertyna 20 Zr.; P. Szczepański Dziedzic Dubek 30 Zr.; PP. Posiadacze piérwszéy i drugiéy części Żywarzowa 10 Zr.; Gminy żydowskie: Zabłotowska 32 Zr., a Gwoździecka 25 Zr.

Z Wiednia d. 22. Listopada. — Dnia [illegible] b. m. w południe zrobiono to doświadczenie z bateryami racowemi w obecności Arcy-Xięcia Raynera i Xięcia Alberta, Wice-Prezesa nadworney Rady woienney Jenerała iazdy Barona Stipsicz, dowodzącego Jenerała Feldcaygmaystra Hrabiego Gyulay, i wielkiey liczby Jenerałów i Officerów sztabowych. P. Augustin, Major jeneralnego Sztabu kwatermistrzowskiego, czynił to doświadczenie; lubo ono nic innego okazać nie miało, iak że takowe działa w woynie rozmaitemi sposobami użyte bydź mogą, skoro według proiektowanych popraw zrobionemi zostaną, przecież dziwiono się powszechnie, iż w czasie tak krótkim doprowadzono ie do takiego stopnia użytku. Arcy Xiążę Rayner, Xiążę Albert i wszyscy Jenerałowie raczyli po wykonanych obrotach dadź pochwałę i okazać ukontentowanie swoie zatrudnionemu kierowaniem tego przedmiotu Majorowi i artylerzystom.

N. Cesarzowa Marya Ludwika przysłała dla potrzebnych Woyskowych, używaiących kąpieli w woyskowéy łaźni Badenu 500 Zr. na ręce Hrabiego Dytrychsztayna.

Małżonka Murata iest bardzo smutna, tak z powodu nieszczęśliwego losu swego męża, iako też z utraty okrętu iego, na którym się, iak mówią, wielkie skarby znaydować miały. Włożyła ona żałobę po śmierci męża swoiego, i w prywatnéy kaplicy w Haimburgu kazała odprawić żałobne nabożeństwo, na którem ona, dzieci iéy i wszyscy służący byli. Miała ona powiedzieć Kapitanowi Austryackiemu, który uwiadomił ią o ostatecznym losie iéy męża, iż od dwóch lat ostrzegała swoiego małżonka, ażeby zaniechał kilku nierozsądnych zamysłów, lecz ón słuchał [illegible] rady Xiążąt Rocca Romana i [illegible]gnatelli. — Pani Bacciochi rozpaczała mocno z powodu śmierci Murata, o któréy dowiedziała się będąc u swoiéy siostry w Haimburgu.

Z Wenecyi d. 16. Listopada. — Pomimo grubéy mgły, wypłynął był iednak J. C. K. Mość d. 13go b. m. na morze dla zwiedzenia Chioggii i okolic koło brzegów aż do Palestryny, i dostania się potém z tamtąd do Murazzi i Malamocco, odległych 2 mile Niemieckie od Wenecyi. Wszędzie oglądał N. Pan wielkie roboty, przedsięwzięte na owych mieysoach dla bezpieczeństwa i korzyści głównego miasta Wenecyi, a dowodami monarszéy troskliwości i dobroci swoiéy napełnił okolicę taką radością, iaką Wenecya codziennie bardziéy wynurza.

N. Pan odpłynął był o godz. 5téy zrana i dopiero ku wieczorowi do Wenecyi powrócił.

Dla dżdzystéy pory d. 14go b. m. musiał przeznaczony na ten dzień festyn ludu bydź odłożonym.

Tegoż dnia odwiedził Monarcha Liceum Konwiktu, oglądał z wielką uwagą położenie

i wewnętrzne urządzenie iego, i oświadczył przytém Przełożonemu tego instytutu Xiędzu Traversi, w pełnych łaskawości wyrazach ukontentowanie swoie ze wzrostu onegoż.

N. Cesarzowa była dnia tegoż z Braćmi swoimi Arcy-Xięciem Xiążęciem Modeńskim, i z Arcy-Xiążętami Ferdynandem i Maxymiliianem w Mestre, dla powitania Arcy Xiężnéy Maryi Beatrix, Matki swoiéy, przeieżdzaiącéy tamtędy.

Jéy Królewicowska Wysokość opuściła Wiédeń dnia 4go b. m., a 14go o południu przyiechała do Mestre. Municypalność tego miasta, C. K. Jenerał Mayer z oddziałem iazdy, udali się byli na przeciw Jéy Królewicowskiéy Wysokości dla przyięcia onéyże. W Mestre wysiadła Arcy Xiężna u Podesty Pana Valier. W godzinę potém nadiechała Cesarzowa Jéymość z pomienionymi trzema Arcy-Xiążętami. Po dwóch godzinach puściła się Arcy-Xiężna Jéymość w dalszą podróż do Padwy, a N. Cesarzowa ziadłszy śniadanie z Arcy-Xiążętami Braćmi swoimi, powróciła z nimi do Wenecyi.

Królestwo Polskie.

Gazety Warszawskie z dnia 25. Listopada zawieraią następuiące wiadomości z Warszawy:

JW. Hrabia Tadeusz Mostowski, Minister prezyduiący w Wydziale Spraw wewnętrznych i Policyi, rozpoczął w dniu 17go b. m. urzędowanie swoie, a tegoż dnia JW. Hrabia Ignacy Sobolewski, zastępuiący dotąd Ministra Spraw wewnętrznych i Policyi, mianowany przez N. Pana został Ministrem Sekretarzem Stanu Królestwa Polskiego.

Biskupi kraiowi, stawieni iuż raz z Senatem przed N. Cesarzem i Królem w dniu Jego do stolicy przybycia, mieli szczęście powtórnie wraz z Deputowanymi od wszystkich Kapituł katedralnych i Duchowieństwa pozyskać dnia 21. t. m. posłuchanie u N. Pana. JW. JX. Malczewski Biskup Kuiawski, iako naystarszy między Biskupami w Hierarchii Kościoła Polskiego, miał mowę następuiącą:

„Nayiaśnieyszy Panie! Imieniem całego Duchowieństwa mamy szczęście złożyć W. C. K. Mości gorące i szczere chęci nasze, miłością i wdzięcznoscią wzbudzone."

„Ewanieliia wkłada na nas obowiązek uszanowania, posłuszeństwa i wierności, co każdy Poddany winien iest swoiemu Monarsze. Taż nam przepisuie wpaiać te same powinności Wiernym, naszemu dozorowi poruczonym. Wszakże serce nasze te święte obowiązki czyni w nas czulsze, za liczne łaski, któremi W. C K. Mość raczyłeś nas obdarzyć; umie to serce uwielbiać te wszystkie Twoie N. Panie wysokie przymioty, tego w Tobie Ducha ludzkości i dobrego czynienia, które są źródłem i powodem do tylu znakomitych czynów, co działasz."

„Europa cała oddaie hołd sprawiedliwy tym świetnym duszy Twoiéy ozdobom, tym wielkomyślnym cnotom, które ze wszystkich dostoieństw nadaią Tobie nayszanownieyszy zaszczyt bydź Oycem ludu. Ileż to więcéy my Polacy winni iesteśmy Tobie N. Panie! my, których postawiłeś w rzędzie Narodów, my, którym pozwoliłeś znowu wziąć imie Polaka, które przedtém nader nam chlubne było, a które za zginione na zawsze bydź iuż rozumieliśmy."

„Racz N. Panie przyiąć nayprzychylnieysze chęci nasze, które podnosiemy do Nieba za pomyślność Twoiey poświęconéy Osoby, Twoiéy N. Familii, i Twego obszernego Państwa."

N. Pan raczył łaskawie w wyrazach pełnych uprzeymości oppowiedzieć Biskipom: „iż iedynie tylko szczęścia i pomyślności „Kraiu tego i iego mieszkańców pragnie; a „gdy w każdym Kraiu religiia i moralność „iest naydzielnieyszym do dobra powszechnego środkiem, téy lud nauczać iest obowiązkiem Duchowieństwa, i przez to przykładać się do uszczęśliwienia Oyczyzny."

Wieczorem dnia 21go raczył N. Pan bydź na balu danym przez JW. Jen. dywizyi Hrabiego Krasińskiego, w pałacu tegoż rzęsisto zewnątrz oświeconym, a wewnątrz gustownie przyozdobionym. Jedna z sal do tańca przybrana była iak naypięknéy w sztandary, trofea, zbroie starożytne, bułaty, broń dawnych woiowników, tarcze, szyszaki słowem, w rynsztunki woienne wszelkiego rodzaiu, pomiędzy któremi wszystkie światła iaśniały. Zdawało się, iż to była sala Marsa ręką Gracvi upięknioua. N. Pan rozpoczął bal z Gospodynią domu JW. z Xiążąt Radziwiłłow Hrabiną Krasińską, i bawił do północy.

Dnia 22go N. Pan raczył przyiąć obiad u JW. Prezesa Senatu Hrabiego Ostrowskiego, i przez cały ciąg bytności swoiéy

w tym domu okazywał niewymowną łaskawość i uprzeymość dla tego Męża, obciążonego wiekiem i tylu zasługami w Oyczyznie znamienitego. Byli na tym obiedzie, J. C. Mość W. Xiążę Konstantyn, pierwsze Osoby z orszaku woyskowego i dyplomatycznego N. Pana, tudzież Członki Rządu tymczasowego, Ministrowie i inne znakomite Osoby.

Miasto Warszawa uszczęśliwione pobytem N. Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego, pragnąc dzielić radość z woiownikami pobratymczego Narodu pod łaskawém berłem iednego Pana zostaiącemi z posiadania wpośród siebie tegoż Monarchy, wyprawiło dla nich ucztę dnia tegoż. Prefekt Departamentu z Prezydentem Municypalności udali się dnia 20go do J. C. Mości W. Xięcia Konstantego z oświadczeniem mu swego zamiaru i z prośbą o przychylenie się do iego spełnienia. J. C. Mość raczył się skłonić do wynurzonego mu życzenia, z dodatkiem, aby téy uczty i Polscy woiownicy uczestnikami byli. O samem południu goście woyskowi do mieysca na ucztę w ogrodzie Saskim przysposobionego przybywać zaczęli; o piérwszéy z południa, stoły cztéry wzdłuż ogrodu postawione, łokci 1720 zaymuiące, nakryte i zupełnie zastawione były; śniadanie dla Officerów w salach oddzielnych pałacu Saskiego przygotowano; wnet potém goście przystąpili do uczty, złożonéy z mięsiwa, drobiu, wędlin, ciasta i różnych trunków; 8000 przeszło woiowników biesiadowało. Przed skończeniem uczty, nadiechał N. Pan z J. C. Mością W. Xięciem Konstantym. Na wysiadaniu z powozu Prefekt złożył N. Monarsze hołd uszanowania. Przy wniyściu do ogrodu wystawiona była brama gustownie ozdobiona w piramidy i armatury z cyfrą N. Pana, przy któréy Rada municypalna stała. Monarcha otoczony licznem gronem Jenerałów i różnego stopnia Officerów, poprzedzony od Prefekta, raczył udać się środkiem ogrodu dla obeyrzenia uczty. Za zbliżeniem się N. Pana powstały okrzyki radośne goszczących Hurrah i Niech żyie Krol Polski! trwaiące nieustannie przez kwadrans cały bytności Monarchy. Przeszedłszy N. Pan wzdłuż ogród tam i na powrot, oświadczył ukontentowanie Prefektowi Departamentu z częstowania woyska; wychodząc zaś z ogrodu przy wsiadaniu do powozu, Prefekt Departamentu stawił przed N. Panem Prezydenta Municypalności, któremu Monarcha, oraz przytomnym Prezesowi Rady municypalnéy i Członkom téyże Rady oświadczenie swego ukontentowania ponowić raczył. Wyieżdzaiącemu Monarsze okrzyki radości gwardyi narodowéy i licznie zgromadzonéy Publiczności towarzyszyły.

Dnia 23go N. Pan raczył przyiąć obiad u JO Xiężnéy z Czartoryskich Wirtembetskiey, a wieczorem, zaszczycił swą bytnością ofiarowany mu bal przez obecnych w stolicy Obywateli, o przyięcie którego zaniesiono do J. C. K. Mości prośbę przeszłéy Niedzieli, którą dobrotliwy ten Monarcha przyiął łaskawie. Bal danym był na teatrze narodowym i w salach redutowych. Przyległy pałac rządowy i wszystkie przystępy do teatru rzęsisto były oświecone. Na wielkim placu między rzeczonym pałacem i teatrem muzyka w cztérech mieyscach rozstawiona słyszeć się dała. Na teatrze parter wzniesiony i zrównany ze sceną składał z nią iedną ogromną salę przepysznie ozdobioną i do tańców przeznaczoną; loże zaś i galerye pięknie przystroione, napełniali widze płci oboiéy. Lecz, iak naypiérwszym przedmiotem téy zabawy był Wielki Monarcha, dla którego ią przygotowano, tak piérwszą iéy ozdobą była płeć piękna, nayokazaléy i naywybrana, czarowała oko patrzących. Po 8méy gustowniey w stroie rozmaitych ludów przywieczorem przybył N. Pan, i przy osobno dla Niego urządzonym wchodzie przyięli Go Gospodarze: JWW. Stanisław Hrabia Ordynat Zamoyski Senator Woiewoda; Wincenty Krasiński Hrabia Jen. dywizyi Gwardyi; Chłopicki Jen. dywizyi; Nakwaski Prefekt Depart. Warsz.; Jan Kanty Hrabia Załuski Sędzia Appellac.; Antoni Hrabia Ostrowski Poseł; Stanisław Hrabia Alexandrowicz Poseł, i WW. Węgrzecki Prezydent Municypalności, Minasowicz Prezes Rady municypalnéy; zaś w sali redutowéy Gospodynie: JO. Xiężna Czartoryska Jenerałowa; JWW. Hrabina Ostrowska Woiewodzina, Mokronowska Jenerałowa; Nakwaska Prefektowa; Łubieńska Jenerałowa; Węgrzecka Prezydentowa i Breunigowa. Powitany w tym sposobie przy odgłosie hucznego marszu, gdy wstępował do głównéy sali teatralnéy, ujrzał się natychmiast w świetnem gronie wszelkiego stanu liczney do 2500 osób Publiczności, oddaiącéy mu cześć należną przez te nie zmuszone oznaki radości i okrzyki Niech żyie Król, które obecność Jego wzbudzać zwykła. Rozpoczął bal tańcem Polskim z JO. z Flemingów Xiężną Czartoryską

tańcuiąc na przemiany w wielkiéy sali teatralnéy i w sali redutowéy, w pośród snuiących się do koła naypowabnieyszych grona Dam, które, chociaż im czasy starożytne i obecne, tudzież wszystkie cztery części świata dostarczyły w ubiorach dosyć wzorów do naśladowania, przeniosły iednak po większéy części stroie ludów szczęśliwych pod berłem Wielkomyślnego Alexandra. I tak, gdy z iedney strony zwracały na siebie ciekawość Westalki, Indyanki, Peruwianki i t. p. niemniéy zachwycały w stroiach narodowych Rossyyanki, Polki, Filipponki, Moldawianki i t. d. Wkrótce po N. Cesarzu i Królu przybył J. C. Mość W. Xiążę Konstanty, który po przyięciu Go w pierwszey z sal redutowych, równie z N. Panem po północy wyiechał. — Wspaniała wieczerza i tańce, trwaiące prawie do poranku, bal ten ukończyły.

W nawale spraw publicznych, któremi naylepszy Monarcha wszystkie pobytu swego w stolicy oznacza godziny, miło będzie zapewne dowiedzieć się naszym współziomkom, iż nie było przepomnianem Rolnictwo. Przypuszczone przed oblicze Monarchy Towarzystwo, które zaymować się podniesieniem i stanowczemi doświadczeniami doskonalenie mu ułatwić, za ścisły przyięło obowiązek, pod przewodnictwem Prezesa swego JW. Senatora Woiewody Ordynata Zamoyskiego, odbyło w dniu 21. b. m. delegacyę z naychlubnieyszym dla Kraiu i siebie zaszczytem.

Nayiaśnieyszy Cesarz i Król rozmawiaiąc więcéy półgodziny z delegowanymi Członkami, przyymuiąc dobrotliwie podane sobie prośby, i dozwalaiąc nayłaskawiéy podawania sobie raportu corocznego o wzroście i postępkach Towarzystwa, okazał iak wiele ceni pierwsze to kraiowéy pomyślności źródło, i iak wiele obiecywać sobie można po Naywyższéy Jego w tym rodzaiu opiece.

Dnia 24go otrzymały posłuchanie u N. Pana Deputacya Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk, i Deputacya Konsystorza Ewanielicko-Reformowanego, wprowadzona przez JW. Senatora Hrabiego Stanisława Potockiego, a złożona z Xiędza Diehl, i PP. Wolffa Prezesa Rady lekarskiéy, Anthonina, Daniela Roeslera i Gronnaua. Pierwszy z nich podał N. Panu prośbę, w któréy Zgromadzenie oświadczyło Monarsze, iż dla uczczenia pamięci pierwszego przybycia J. C. K. Mości do stolicy Królestwa Polskiego, w dniu 12tym Listopada początkowo co dwa lata, a za nastaniem lepszego bytu, co rok iedną parę z klassy służącéy bez względu na religię, opatrzy i wyposaży kwotą 300 ZP.

N. Pan raczył odpowiedzieć na to: „Dziękuię tém mocniéy zgromadzeniu za ten „dowod szczery iego przychylności, im przy„iemnieysze są dla mnie takowe dobroczyn„ne postanowienia."

Oprócz tego dali Obywatele wyznania Ewanielickiego i Reformowanego z powodu przybycia N. Cesarza i Króla Alexandra do Warszawy, obfity obiad dla 123 ubogich.

Prusy.

Gazety Berlińskie zawieraią następuiący artykuł z Berlina pod dniem 17. Listopada:

Dnia 17. Listopada: Wczoray o godz. 7méy wieczorem, N. Cesarzowa Rossyyska z orszakiem swoim, iadąc z Lipska, przyięta na granicy i eskortowana przez Kommendanta zamkowego Barona Buch i Królewskiego Szambelana Hrabiego Haake, przybyła do Potsdamu, gdzie przyięta została przez N. Króla, Brata Królewskiego Xięcia Wilhelma i Królewny Wilhelminę i Karolinę.

Dziś przed południem o godzinie 11téy, N. Cesarzowa, w towarzystwie N. Króla i iego rodziny, wyiechała z Potsdamu do Charlottenburga, a po śniadaniu, wsiadła przy odgłosie dzwonów, w paradny powóz sześciokonny, wraz z N. Królem, Xiężną Wilhelmową i Królewną Karoliną, przed którym iechało trzech Królewskich Koniuszych, a obok Wielki Koniuszy Pan Jagow. Za tym powozem szły cztery sześciokonne paradne powozy. W połowie drogi, na bitym gościńcu z Charlottenburga pod posągami, stanąwszy na czele szwadronu gwardyi Królewskiéy od boku, Polny Marszałek Hrabia Kalkreuth, Wielkorządzca stolicy, wraz ze wszystkimi Jenerałami, powitał Monarchinię, i miał zaszczyt towarzyszyć iéy aż do miasta, przy odgłosie wszystkich dzwonów stolicy i przy sto ieden wystrzałach z dział, rozstawionych na placu popisów. Od bramy Brandeburskiéy, aż do pałacu, nszykowana stała po prawéy stronie piechota i iazda tuteyszéy załogi, i czyniła wiedzaiącéy N. Monarchini honory, a gdy powóz Jéy przeszedł, wtedy złączyła się w ieden szereg ciągnący się przez wielką bramę parku, ku zamkowi. Przy wysiadaniu

z powozu, N. Cesarzowa przyięta była przy wschodach przez rodzinę Królewskiego domú, a przez N. Króla zaprowadzoną została do przygotowanych dla niéy pokoiów Fryderyka Wilhelma II. W południe dany był obiad familiyny w zamkowéy sali zwierciadlanéy, i stół Marszałkowski na 70 osób. Po obiedzie odwiedziłe N. Cesarzowe Xiężnę Ferdynandową, była wieczorem z dworem swoim na teatrze, gdzie z naywiększą radością przyiętą została. Na teatrze opery dana była Rossyyska traiedya pod tytułem: Dymitry Doński. Wieczorem miasto ozdobnie było oświecone.

Francya.

Sąd woienny piérwszéy Dywizyi woyskowéy, mianowany w skutku wyroku Królewskiego z dnia 24. Lipca r. b. przez Ministra woiennego, rozpoczął d. 9 Listopada posiedzenia swoie w pałacu sądowym, dla przystąpienia do processu Marszałka Ney, Xięcia Moskwy.

Gdy Członki tego Sądu, to iest: Marszałek Hrabia Jourdan iako Prezes, Marszałkowie Mortier i Augereau, Jenerałowie Porucznicy Hrabia Gazan, Claparede i Villate; daléy Kommissarz Ordonnator Joinville iako Kommissarz Królewski, Marszałek obozowy (Jenerał Major) Grundler iako zdaiący sprawę, i Pan Bondin iako Pisarz przy zamkniętych drzwiach i w nieobecności Marszałka Masseny wyrzekli, iż przytoczone przez tegoż Marszałka na piśmie powody, dla których Assessorem Sądu tego bydź nie może, a które gruntowały się na mocnym sporze, zaszłym w Hiszpanii między nim i Marszałkiem Ney, nie są dostatecznemi dla usprawiedliwienia wzbronienia się iego, zaięli mieysca swoie w wielkiéy sali Sądu głównego, która do tego urządzoną była; P. Berryer, iako obrońca Marszałka Ney, miał mieysce swoie przed Sędziami.

Po przeczytaniu różnych listów Ministra woyny, w których mianowanie Marszałka Jourdan Prezesem Sądu, oraz mianowanie reszty Marszałków i umieszczonych w piérwszey Dywizyi woyskowey Jenerałów (na których czele Jener. Porucznik Gazan, iako naystarszy w porządku stopnia znayduie się) Członkami Sądu oznaymionem było, ogłosił Prezes posiedzenie za rozpoczęte. Trwało ono prawie 6 godzin. Czytano na niem same tylko akta processu, to iest: rozkaz Królewski względem stawienia Marszałka Ney przed Sądem woiennym za sprzyianie powrotowi Bonapartego do Francyi; rozkazy, posłane Marszałkowi w upłynionym Marcu od Ministra woyny; korrespondencyę tegoż Marszałka z Ministrem aż do 13 Marca, w któréy zdaie sprawę o urządzeniach, iakie poczynił dla wstrzymania pochodu Bonapartego; korrespondencyę iego z Marszałkiem Suchet w Sztrasburgu, a z Marszałkiem Oudinot w Metz; wywód słowny względem uwięzienia Marszałka Ney; badania, czynione z nim d. 9. i 22. Sierpnia przez Ministra Policyi P. de Cazes, a d. 14. i 20. Września przez Marszałka obozowego Hrabiego Grundlera, iako zdaiącego sprawę; oświadczenie, dołączenia którego Marszałek Ney do aktów żądał, a które tak brzmi: „Oświadczam ninieyszém, iż żadnego „Sądu woiennego właściwym nie uznaię; „tymczasem chcę z grzeczności dla Panów „Marszałków i Jenerałów składaiących Sąd „woienny, odpowiedzieć na wszelkie zapytania, iakie do mnie uczynionemi będą." Nakoniec czytano słowne wywody badania świadków blisko 40tu, którzy za nim i przeciw onemuż świadczyli. Samego Marszałka Ney nie przyprowadzono na to posiedzenie. Wielu znakomitych Obcych, a między tymi Xiążę Metternich i Lord Castlereagh byli na tém posiedzeniu przytomnymi.

Oto iest wyciąg z naybardziéy interesuiących badań Marszałka Ney:

Punkt nayważnieyszy, względem którego pytanym był Ney podczas piérwszego badania w dniu 9. Sierpnia, tyczył się postępowania iego z Królem w chwili nadeyścia piérwszey wiadomości o wylądowaniu Bonapartego, i wiadoméy odezwy Marszałka, d. 14. Marca ogłoszonéy. Na piérwsze rzekł Ney, iż na słowa Króla, że Bonaparte wylądował, miał odpowiedzieć: „iż to przedsięwzięcie tak mu się nierozsądném wydaie, że „Bonaparte, ieżeliby go schwytano, w „żelaznéy klatce obwożonym bydź zasługuie. Pocałowałem wprawdzie (rzekł daléy „Marszałek) Króla w rękę, którą mi podał, „lecz nie dawałem mu przyrzeczeń moiéy „wierności, gdyż nie uznawałem potrzeby „tego, chcąc szczerze za sprawę iego walczyć. Przybywszy d. 12. Marca do Lons „le Saulnier, zachęcałem nawet znayduiących się tam Officerów, aby Króla bronili."

Co się tycze odezwy, rzekł Ney: „Bonaparte kazał ią bez moiéy wiadomości

„i w moiém imieniu napisać, i przesłać mi „ią w nocy z dnia 13go na 14ty Marca. Dnia „14go kazałem ią żołnierzom przeczytać, a „potém wydrukować. Była ona tymczasem „ogłoszoną iuż gdzie indziey przez Napo„leona, a mianowicie przez brata iego Jó„zefa w Szwaycaryi rozszerzoną. Jest „to sztuka, któréy Bonaparte często uży„wał Jeszcze d. 12. Marca kazałem się „wywiadywać o pochodzie Bonapartego, „a d. 13go, przed odebraniem odezwy, mó„wiłem w imieniu Króla z Officerami i za„pewniałem ich, że dla dania dobrego przy„kładu, wezmę sam karabin od naypierwsze„go grenadyera, który mi się nawinie."

Na pytanie: iak podobna było mu odmieniać tak często sposób myślenia i postępowania, odpowiedział: „Nie dobrze czyni„łem; lecz porwał mię wir zdarzeń i lękałem „się woyny domowéy. Według danych mi „przyrzeczeń sądziłem, że sprzymierzone Mo„carstwa wspierać będą przedsięwzięcia Bo„napartego. Od czasu odezwy z dnia „14. Marca życie ciężarem dla mnie było; „szukałem wszędzie smierci, a nie znalazłem „iéy nigdzie. Tylko nadzieia, że będę się „mógł kiedyś usprawiedliwić, i wzgląd na „honor dziatek moich, wstrzymały mnie od „tego, że sobie sam życia nie odebrałem."

Podczas drugiego badania w dniu 22gim Sierpnia, słuchano świadków, których zeznania zgadzały się w ogóle z zeznaniami i podaniami Marszałka Ney, i to potwierdziły: iż od chwili, w któréy dowiedział się o wylądowaniu Bonapartego aż do d. 14go Marca, w którym czytał rzeczoną odezwę, dowiódł w uczuciach i czynach swoich wierność i gorliwość w sprawie Króla. Od téy zaś epoki działał w duchu całkiem przeciwnym.

Jeden z świadków, P. Garnier były Prezydent miasta Dole oświadczył: iż d. 15. Marca bluźnił Marszałek Ney iak naymocniey przeciw Nayiaśnieyszemu Domowi Burbonów, że wieczorem kazał oświecić miasto Dole i rozszerzyć po całem mieście czytaną dniem wprzódy w Lons le Saulnier odezwę. P. Garnier miał bydź uwięzionym, lecz uniknął tego przez to, iż 32 dni ukrywał się w lesie. Według zdania iego było w mocy Marszałka wstrzymać postępy Bonapartego.

Jenerał Porucznik Bourmont zeznał co następuie: „Od d. 12. do 13. Marca zostawałem pod rozkazami Ney'a w Lons le Saulnier; mówił ón do mnie, iż potrzeba odeprzeć Bonapartego; potém rozmawiał ze mną o naydogodnieyszych do tego środkach. Ale d. 14. Marca czytał mi Ney odezwę, którą ogłosić zamyślał. Starałem się go wstrzymać od tego i usiłowałem skłonić go, aby powrócił do powinności, które go wiążą do Króla. Lecz Ney kazał przecież rzeczoną odezwę żołnierzóm przeczytac, którzy potém wykrzyknęli: „Niech żyie Cesarz!"

Na posiedzeniu Sądu woiennego dnia 10. Listopada, czytano daléy akta processu; znaydowało się między niemi oświadczenie bez podpisu nazwiska, nadesłane z Dijon od iednego Urzędnika sądowego. Zgodzono się na to, iż podobne dokumenta nie maią mocy dowodu, a zatém czytane bydź nie powinny. Odłożono go na bok. Kilka czytanych potém zeznan świadków, zawierało bardzo ostre oskarżenia Marszałka Neya. W czytanych potém zeznaniach tego Marszałka przed zdsiącym sprawę Jenerałem Grundlerem, starał się ón dowiesdź, że nie miał żadnéy z wyspą Elbą korrespondencyi, i twierdził, że Jenerał Bourmont posiada ieszcze list Jenerała Bertranda, mogący dadź objaśnienie w tym przedmiocie. Postanowiono do Jenerała Bourmont po ten list posłać.

Prezes oświadczył potém, iż czytanie aktów ukończone i że obwiniony przybędzie. Prosił Publiczności, aby postępowała sobie przy tém z takiem poważeniem, iakie się należy Sądowi i nieszczęściu. Rzekł nakoniec Prezes, że Dowodca gwardyi aresztować będzie każdego, któryby dawał znaki pochwały, lub nagany.

Officerowie żandarmeryi wprowadzili potém Marszałka Ney; miał ón na sobie frak granatowy bez haftów, szlify stopnia swoiego i ozdobę legii honorowéy. Ramie iego obwiązaném było czarną florą, a to z przyczyny zgonu teścia iego, niedawno zmarłego. Podano mu krzesło, blisko naprzeciw Sędziom. Postąpił na przód, pozdrowił Radę, i mówił:

„Z uszanowania dla JPP. Marszałków Francyi i Jenerałów Poruczników przychyliłem się do dania odpowiedzi na pytania, które mi w ich imieniu przez obozowego Marszałka Grundlera czynionemi były, gdyż niechcę przeszkadzać rozpoczętemu ze mną postępowaniu sądowemu. Ale gdy mnie stawią przed Trybunałem, przeto sądzę, że należy mi unikac odpowiedzi na wszelkie

pytania, mogące zmierzać do rozpoczęcia instrukcyi processu moiego. Oświadczam przeto bez nadwerężenia winnego JPP. Marszałkom Francyi i Jenerałom Porucznikom uszanowania, iż władzy każdego chcącego mnie sądzić woyskowego Trybunału nie uznaię, i we wszelkim kształcie żądam, aby mnie przed tymi Sędziami stawiono, którzy według karty konstytucyyney są dla mnie właściwi. — Nieobeznany wcale z przedmiotami prawnictwa, proszę Trybunału o pozwolenie, aby obrońca móy wyłuszczył pobudki moiego żądania."

Marszałek Jourdan pytał go potém, czyli dla tosamości (*identité*) swoiey osoby zechce wymienić Sądowi swe imię, przezwisko, dostoyność i ordery swoie, gdyż to go do niczego nie obowiązuie. Marszałek odpowiedział na uczynione mu pytania co następuie:

„Nazywam się Michał Ney; rodziłem się w Sarre-Louis w Departamencie Mozeli d. 10. Stycznia 1769. Tytuły moie i stopień są: Marszałek Francyi, Xiąże (*Duc*) Elchingen, Xiążę (*Prince*) Moskwy, Kawaler orderu S. Ludwika, W. Krzyża Legii honorowey, Kawaler orderu Korony żelazney &c.

P. Berryer, obrońca oskarzonego zabrał potém głos i przytoczył w długiey mowie powody, dla których Ney władzy woyskowego Trybunału uznać nie może.

Po P. Berryer i Hrabi Grundlerze, zabrał głos Baron Joinville, sprawuiący urząd Kommissarza Królewskiego, i starał się zbiiać wszelkie zarzuty, czynione przeciw władzy Sądu woyskowego. Skończył na tém, iż Rada powinna ciągnąć daléy proces Marszałka Ney, i przystąpić bezpośrednio do wydania wyroku.

Odprowadzono oskarzonego Marszałka do więzienia. Rada oddaliła się do bocznego pokoiu, powróciła po półgodzinném naradzeniu się do sali, a Prezes rzekł:

„Sąd woyskowy oświadcza większością pięciu głosów przeciw dwóm, iż nie uznaie się właściwym do wydania wyroku na Marszałka Ney." Jenerał Grundler odebrał rozkaz uwiadomić tegoż Marszałka o tém oświadczeniu, a Rada rozeszła się potém.

Wielka Brytaniia.

Dziennik ieden Angielski pisze, co następuie:

„Wieść, iakoby Bonaparte w dniu odpłynienia na wyspę Heleny opatrzył siebie i swóy orszak w różne kosztowne przedmioty na przyszły użytek, iest całkiem mylną. Wygnany więzień odpłynął z mało co więcéy wygodami dla swoiéy podróży i przyszłych potrzeb swoich, aniżeli były te, które sobie na pokładzie okrętu dla żeglugi swoiéy przysposobił. To, co z wartości mógł wziąć z sobą podczas wyiazdu swoiego z Francyi, były serwis śrebrny i iego biblioteka. Nie dano ani dopełniono dla tego żadnych rozkazów w Plymouth, iak mylnie twierdzono, a nieznaczące kupna orszaku Bonapartego składały się iedynie z kilka pakietów kart i szachownic, które na żądanie Pani Bertrandowey kupiono. Były Cesarz tak mało był opatrzonym na długą podróż, iż posłał na brzeg bieliznę swoią do prania, i musiał dla tymczasowego użytku od świty swoiéy kilka koszul pożyczyć. Zaledwie odpłynął, gdy Rząd zwrócił uwagę na przyszłe potrzeby iego. Z wyraźnego rozkazu Xięcia Rejenta postanowiono nakoniec szczególniey, aby Bonaparte używał na wygnaniu swoiem wszystkich wygód, iakie tylko są podobnemi, i aby dlań przygotowanem było gospodarstwo z takim gustem i z tak wielką zręcznością, na iakie wyznaczona w tym celu znakomita summa wystarcza. Dla wykonania rozkazu Xięcia Rejenta dał Hrabia Bathurst w miesiącu Wrześniu nayzdolnieyszemu i wynalazkami naybierdziey obdarzonemu dzielmistrzowi Londyńskiemu zlecenie, aby nakupił wszelkich artykułów płótna, szkła, sukien i narzędzi muzycznych, których Bonaparte z orszakiem swoim potrzebować może. Kazano wyliczyć na to bardzo znaczne kwoty pieniężne, nie oznaczono żadnéy ceny, ni też iakości artykułów, lecz rozkazano iedynie urządzić ogół z czystą i prostą nadobnością, a zastrzeżono iedynie to, ażeby żadna litera, lub upiększenie nie zbliżały się do ozdób, mogących Bonapartemu iakimkolwiek bądź sposobem przywoływać na pamięć godła dawnéy Cesarskiéy dostoyności iego. Rozkaz ten miał bydź uskutecznionym w sześciu tygodniach. Niezmordowane natężenie czterechset ludzi ukończyło w rzeczy saméy wszystko do owego czasu; popakowano naywiększą część tych rzeczy i odesłano do Plymouth, gdzie czeka na nie okręt przewozowy. Wszystko zrobionem iest z materyałów Angielskich; krzesła i stoły są z naypięknieyszego dębowego drzewa Angielskiego, wysadzane polerowanym mosiądzem; serwis śniadalny z nay-

pięknieyszego Wedgwoodu, iasno = niebieski, z białemi wypukło wyrżniętemi dewizami, wzorowany przez Flatmana w stylu nay= lepszym; serwis stołowy biały i po złacany; wśrodku każdego talerza i każdego półmiska malowana okolica Angielska; szkło (naypięknieyszego gatunku) iest gładkie, ale nadobnie rznięte z powabną obwódką gwiaździstą; obrusy, serwety i t. d. są z nay= pięknieyszego adamaszku; serwis wieczorny iest biały i wyzłacany. Z powodu przywiezionego serwisu srebrnego, nie potrzeba było robić dla niego takiegoż serwisu w ręko dzielniach naszych; ale zrobiono kilka tuzinów łyżek srebrnych i kilka innych małych artykułów, bez których w gospodarstwie o beyść się nie można. Poduszki meblów i firanki są z lekkiéy iedwabnéy materyi niebieskiey, z czarną lamówką i małemi czarnemi frendzlami; niektóre są niebieskie z sutą żółtą lamówką. Kolory i gust tey części rzeczy, iako też w ogóle wszystko stosnie się do klimatu, dla którego iest przeznaczoném. W odzieży Bonapartego zachowany iest ulubiony kolor iego ciemnozielony. Koszule, chustki naszyyne i kieszeniowe, bóty, trzewiki i pończochy wszelkiego rodzaiu, także się przytém dla niego znayduią. O przyiaciołach i sługach iego nie mniey pamiętano. Dla Pani Bertrandowey kupiono fortepian i niektóre stroie. Dla uprzątnienia przeszkód, iakieby wyniknęły dla Bonapartego w wynalezieniu dlań przyzwoitego domu na wyspie Heleny, zrobił Budowniczy Departamentu artyleryi nie dóm drewniany, lecz szkielet budynku, który na Helenie w stylu wieyskim wystawionym, i z 24 pokoiów składać się będzie. (*Opis tego budynku umieściliśmy w Nrze 94tym Gazety naszéy, na stronnicy 927.*) Nie możemy pominąc tu tey uwagi, iż człowiek, dla którego tak obszerny rozkaz wydano i wykonano, zgoła niczego nie wie o przygotowaniach, iakie się dzieią dla niego."

Jedna z Gazet Londyńskich z dnia 7. Listopada zawiera doniesienie o sposobie życia Bonapartego na okręcie Northumberland, zapewniaiąc, iż wygnanie iego wcale go nie obchodzi; że ie i piie z dobrym apetytem, sypia dobrze i trawi wesoło czas graniem w karty. Bonaparte ma wszelki pozór do długiego życia. Nie widać na nim żadnych śladów zgryzoty sumienia; sypia spokoyniey niż ktokolwiek na okręcie. Do wodzenie woyskiem stało mu się niejako drugą naturą, tak dalece, iż mimowolnie na okręcie dowodzi; lecz Anglicy wcale na to nie zważaią. Francuzi towarzyszący mu, przeięci ieszcze dawną iego władzą, poważaią go iako swego Władcę. W dzień urodzin iego, dnia 15. Sierpnia, miał u siebie świetne towarzystwo. Grano w karty, a Bonaparte był bardzo wesoły, zwłaszcza, że z umyślnego układu wpółgraczów sam tylko wygrywał. Sniadanie Bonapartego na okręcie Northumberland, składa się zazwyczay z Beef=Stek, wina Klaret i porteru. O godzinie 12tey piię czokoladę, a o 4tey obiaduie. Od Admirała Cokburn wygrał w karty 100 funt. szt.

Ziednoczone Stany Ameryki północnéy.

Los Bonapartego bardzo obchodzi Amerykę Północną. Namyśliwano się nad mieyscem przyszłego dla niego pobytu, i z niecierpliwością oczekiwano iego tam przybycia. Wpółurzędowa Gazeta, National=intelligenter, tak się tłómaczy: „Jeżeli Bonaparte nie wpadł w ręce czuwaiących na niego krążących statków Angielskich, tedy sławny ten człowiek znayduie się iuż w bliskości brzegów naszéy ziemi, która dla niego i iego towarzyszów, równie iak dla tylu innych, służyć będzie za schronienie od ich prześladowców na starym lądzie. „Jakże się ci Ichmościowie zadziwią, — (dodaie Kuryer Londyński), kiedy się dowiedzą, gdzie ich bohater resztę dni swoich przepędzać będzie."

Józef Bonaparte przybył dnia 21. Września do Tronton. Amerykańska Gazeta federalna donosi o przybyciu iego w następuiących wyrazach: „W Tronton d. 25. Września. Dnia 21. b. m. wieczorem stanął tu Józef Bonaparte, były Król Hiszpański w towarzystwie Amerykańskiego morskiego Officera. Gubernator Pennington i drugi wielbiciel głów przez Napoleona ukoronowanych, przyięli go, iak słychać, z wielkiemi ukłonami."

Józef Bonaparte był także w Wassyngtonie, ale krótko tam zabawił.

Z Nowego=Yorku pod dniem 2. Październiká donoszą co następuie: „Józef Bonaparte, który powrócił z podróży przedsięwziętey w stronę południową, osiadł teraz w mieszkaniu wieyskiem Lorda Courteney nad przesmykiem morskim Hudson. Wysłał pewnego Pana Bordeaux na okręcie Tontine, który wczoray wypłynął, dla

sprowadzenia żony i familii iego do Kraiu tuteyszego. Między innemi rzeczami, Józef ma mieć wexel na 200,000 funt. szt., do którego nabycia przyczynić się miały sprzedane wina Xięcia Orleans."

Regnault de St. Jean d'Angely przybył z rodziną swoią do Charlestown; chce ón osiąśdź w Ameryce i kupił 12000 morgów ziemi.

Według wiadomości z Nowego Yorku pod d. 28. Września, Prezydent Stanów Ziednoczonych wydał odezwę zakazuiącą wszelkiego uczestnictwa w woynie między Hiszpaniią a insurjentami w Ameryce Hiszpańskiey.

Ziednoczone Niderlandy.

Dziennik Belgicki (*Journal de la Belgique*) pisze, co następuie:

„Głoszą, iż dla bezpieczeństwa południowych Prowincyi naszych i W. Xięstwa Luxemburgskiego postanowiono, aby woysko złożone z 90,000 ludzi, rozłożoném było na granicy Francyi w podwoynéy linii, począwszy od Mozeli aż do morza północnego. Lewe skrzydło tego woyska maią tworzyć Prusacy, a woyska sprzymierzone pod sprawą Xięcia Wellingtona środek i prawe skrzydło. Trzy twierdze stoiące na gościńcu do Paryża idącym to iest: Valenciennes, Bouchain i Cambrai maią bydź osadzonemi; wszystkie twierdze, które Sprzymierzonym na lat 5 oddane zostaną, opatrzonemi będą na kilkanaście miesięcy w żywność, aby wszelkiemu wypadkowi zapobiedz. Zdaie się rzeczą pewną, iż główna kwatera Xięcia Wellingtona założoną będzie w Bruxelli i długo tam pozostanie."

Dnia 19. Października udał się Minister przychodów w towarzystwie dwóch Radców Stanu do sali drugiey Izby Stanów jeneralnych, i podał iey proiekt do prawa, tyczący się zastąpienia ubytku roku bieżącego, zrządzonego przez nadzwyczayne wydatki ocenionego na 4,000,000 Złotych w sposób następuiący:

1.) Dwór Królewski w skutku 30go artykułu Konstytucyi, za ostatnie cztery miesiące r. b.	300,000 Zł.
2.) Departament Sekretaryatu Stanu	500,000 —
3.) Ministeriium Spraw wewnętrznych	300,000 —
4.) Ministeriium Maryนarki	2,800,000 —
5.) Ministerium Woyny	35,000,000 —
6.) Nadzwyczaynei nieprzewidziane wydatki . . .	1,100,000 —

O Niderlandach.

(*Dokończenie.*)

Dóm Oranii pokonał nakoniec w środku ośmnastego wieku partyę republikancką, przez którą prawie pół wieku pozbawionym był sztatuderstwa nad naywiększą częścią ziednoczonych Prowincyi. Udało mu się nawet podczas krwawych rozruchów ludu (r. 1747) nadadź we wszystkich Prowincyach dziedziczną godność sztatuderską mezkim i żeńskim potomkóm Oranii, a w latach późnieyszych za pomocą oręża Pruskiego (roku 1787) w tych przekorem nabytych prawach utrzymać; ale Wilhelm V. nie zasadzał prawa władztwa swoiego na przywiązaniu Narodu, lecz na obcéy opiecę, i wyiawił przez to republikanckim przeciwnikóm swoim środek niebezpieczny, iak przywłaszczoną władzę obalić można.

Gdy więc chorągwie zrepublikanizowanéy Francyi w r. 1794tym na granicach Niderlandów powiewały, powstali wszyscy nieukontentowani z namiętną natarczywością. Dóm Oranii, który zawsze za sprawą W. Brytanii, a zwłaszcza w woynie północnoamerykańskiéy z wielką szkodą Kraiu obstawał, gdy tymczasem partya Oranii przeciwna sprawę Francya utrzymywała. — Dóm Oranii upadł. Wodzowie Francyi rozkazywali odtąd w Hollandyi, a dawna Konstytucya Prowincyi związkowych obaloną została.

Powstała wtenczas Rzeczpospolita Batawska; siedm Prowincye spoiły się w iedno ciało, władza prawodawcza zastępczemu Zgromadzeniu, a wykonawcza złożonemu z pięciu Mężów Dyrektorium poruczoną została. Ale ta Konstytucya, na wzór i podobieństwo owoczesnéy Francuzkiey złożona i narzucona nierozsądnie Ludowi, którego sposób myślenia, ćwiczenie i potrzeby, iako rzecz potoczna pominione w niey były, stała się wkrótce ciężarem dla Narodu, równie tak wielkim, iakiem było uczucie podległości iego. Odtąd bowiem przestał lud bydź wolnym, i stał się mimowolnym służebnikiem zwycięzkiego Narodu, do-

pomagaiąc mu dźwigania iego ciężarów, bez zbierania owoców zwycięztw iego.

Po sześciu latach odmieniono wprawdzie niedogodną Konstytucyę, podzielono znowu Rzeczpospolitę na zwyczayne iey siedm Prowincye, do których Kraie Jeneralicyi iako ósma przyłączonemi były, zmnieyszono liczbę osób rządowych, a liczbę prawodawczego zgromadzenia na dwadzieścia pięć Deputowanych, Władzę zaś wykonawczą do dwunastu osób powiększono. Ale nie z tego iedynie źródła pochodziła nędza Kraiu; było i drugie, to iest, zniknienie handlu Hollandyi.

Krótki czas ieszcze przed tą okropną epoką liczyli się Hollendrzy do pierwszych Narodów handluiących; bandery ich powiewały ieszcze na wszystkich morzach; żaden lud nie prowadził tak mocnego handlu ekonomicznego, osobliwie na morzu Baltyckiem, iak oni; fabryki ich, rybołóstwa i osady, pomnażały corocznie summy pomyślności narodowéy. Potém to wszystko ustało. Rzeczpospolita Batawska, niezdolna działać z liche mi szczątkami swey siły według własnych zamiarów swoich, widziała flotty swoie przewagą W. Brytanii z morz spędzonemi, osady swoie spustoszonemi, handel swóy na samą tylko żeglugę przybrzeżną ograniczonym, a bank Amszterdamski aż do zniszczenia zachwianym. Pokóy, czyli raczey rozeym Amieński (r. 1802.) pozbawił ią nawet naybogatszéy iey wyspy, Ceylonu.

Jednakże wszystkie te klęski były tylko przepowiednią większych. Wycięczona Rzeczpospolita nie miała czasu nabrać siły do wyzdrowienia, lecz szybko w nową woynę Francyi z W. Brytaniią (r. 1803) znowu wplątaną została. Surinam i Kap stały się łupem Anglii, okręty Angielskie blokowały brzegi Hollandyi, a ponurość gnębiła tém bardziey umysły, im widoczniey podnosiła się summa publicznego długu i zubożenia powszechnego.

Konstytucya Hollenderska musiała w przeciągu lat dziesięciu (r. 1805.) powtórnie bydź odmienioną. Spodziewano się może wzbudzić w Narodzie większy zapał, nadaiąc Rządowi iego podwyższoną Władzę i iedność. Poruczono więc prawodawstwo ciału, złożonemu tylko z dziewietnastu wielce możnych Panów (taki był tytuł Członków tego ciała), a władzę wykonawczą iednemu tylko Mężowi, który iako Pensyonaryusz Rady pięć lat miał na urzędzie zostawać. Ale cnoty Szymmelpeninka nie były w tey burzy zdolnemi do ocalenia Oyczyzny, która nie tak przez utratę dawnego porządku, iak raczey przez utratę samoistności i dawnych źródeł pomocnych ginęła.

Czasy nieśmiertelnych Trompów i Ruyterów zniknęły bez powrotu; nie słyszano iuż nic o flotach Hollenderskich, wypływaiących śmiało na Ocean dla poskromienia dumy Albionu. Bo cożby Rzeczpospolita, która w r. 1815tym zaledwie ieszcze piętnaście okrętów woiennych i tylež fregat liczyła, stawić była mogła naprzeciw morskiey potędze W. Brytanii? — Za to zaś słyszano o lądowém woysku Batawskiem, które, idąc za chorągwiami Francuzkiemi, wyprawy onychże przeciw Monarchóm Niemieckim wspierać musiało."

Zdawało się, iż stratę Oceanu wynagrodzić powinno było rozszerzenie Hollandyi na lądzie. Ale czémże są owe, wymuszone od morza pola wieyskie i piaszczyste bez fabryk i handlu, przez które iedynie upiększonemi i uprawionemi bydź mogły?

Zrobiono krok ważny, gdy przez traktat Paryzki (r. 1805) Ludwik brat Napoleona, przyiął Królewską dostoyność Hollandyi, i gdy przemienioney w Monarchiię Rzeczypospolitéy posiadłości w obu częściach świata i obecne prawa zaręczonemi zostały. Z poświęceniem Konstytucyi republikanckiéy zyskali przynaymniéy Hollendrzy nadzieie lepszéy przyszłości; a ustanowienie przez Napoleona tego prawa kardynalnego, iż korony Francyi i Hollandyi na głowie iedney nigdy ziednoczonemi nie będą, pochlebiało nawet tym, którzy w przemiiaiącéy utracie zewnętrznéy niepodległosci, znaydowali przynaymniey pociechę w istnieniu Hollandyi.

Ale wszystkie nadzieie przyszłości nie poiednały z bolami obecności, a blask korony Królewskiey nie zaślepił żadnego oka na nędzę Kraiu. Wyłączony z korzyści handlowych Francyi, a iednakże zniewolony iśdź na wszelkie wyprawy Napoleona, żyiący tylko z handlu ukradkowego, a uległaiący pod ciężarem blisko dziewięćdziesiąt milionów długu kraiowego, bez potęgi, bez powagi, przeszedł Naród w apatyę rozpaczy. Daremnemi były usiłowania Króla iego względem złagodzenia tego losu.

Ta to była chwila, w któréy Napoleon wcielił Hollandyę do Państwa Francuzkiego, i tak śmiertelne konwulsye godnego opłakania Narodu ukończył, który, będąc bez sławy i siły, nosił iuż od dawna nazwisko wolnego bez wolności.